

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. 1-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje  
otwarte wolne od opłaty.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18

ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-  
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:  
WOJCIECH BARANOWSKI  
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4:80 — z dostawą 5:30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30. —  
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

## Złośliwy zlepek.

Pod wnioskiem o votum nieufności dla Rządu, wniesionym w Sejmie przez kluby opozycyjne, znajdują się podpisy przedstawicieli P. P. S., Stronnictwa Ludowego, N. P. R., Narodowej Demokracji... Od Liebermana do Rybarskiego — jak wyrażono się trafnie, charakteryzując ten zespół tak paradoksalny. Społeczeństwu naszemu jest on już dobrze znany. Wiemy o nim, iż sensu pozytywnego nie posiada, iż treść jego cała tkwi we wspólnej negacji.

Jest to złowrogi wrak potężnej ongi nawy, która się zwała sejmowładztwem. Nie ma on już ani kursu określonego, ani steru. Miotają nim fale namietności, starganych ambicji nazbyt śmiałych, ujarzmionej, lecz wciąż jeszcze wybuchającej gniewem — samowoli. Dookoła tego upiornego i posępnego statku-widma kotłują się zmęczone flukta. I gdyby spróbowano wzorem dożów weneckich lać na nie jakąkolwiek oliwę, nie przyniosłoby to uspokojenia i ciszy. Wiry mają głębokie źródło... Tkwią one w duchowej i moralnej naturze tych dość licznych politycznych rozbitków, szczególnie zupełnie konfesji i gatunku. Rasa duchowa, do której należy znaczna większość polskich „opozycjonistów“ jest, powiedzmy to poprostu, zwyrodniała. Towarzystwo eugeniczne powinno by utrudnić im rozmnażanie się przynajmniej fizyczne. POCO następne pokolenie dziedziczne ma po ojcach fatalne skłonności?...

Bo czyż można się pogodzić z masową produkcją malkontentów, jaką na wszelki sposób uprawiają, jako główne zadanie grupy przeciwstawiające się wytycznym rządów obecnych i ich dążeniom zasadniczym?! Cokolwiek by uczyniły te rządy, choćby w najlepszym celu — krzykacze lewej czy prawej opozycji jednego tylko domagają się od nich: a l l e z v o u s e n !... Idźcie precz, byśmy odzyskali jaknajrychlej utraconą wszechwładzę.

Całe szczęście, że takiej „restauracji“ panującego partyjniactwa nikt nie pragnie oprócz zainteresowanych bezpośrednio. Ci jednak nie dają za wygraną. Wrzaskliwy jazzband ich rozlega się co chwila. Przeważają w nim tromboni i instrumenty perkusyjne. Posiada także modną obecnie w kapelach takich piłę — proces tak zwany „brzeski“. Oklepane śpiewki przy jej akompaniamencie drukuje się gdzie można — nawet w językach obcych, w dobrym porozumieniu z zapalonymi jazzbandzistami oczywiście.

Ubiegłej środy ci ostatni umyśliłi dać w sali Sejmu przy ulicy Wiejskiej kolejny wieczór kameralny ku podniesieniu zapewne kultury politycznej wśród słuchaczyów popisów swych — dalszych i bliższych. Ale popisy wypadły bardzo blado. Krzykliwe wiecowe przemówienie pp. Żuławskiego i Trąpczyńskiego nie zrobiły wrażenia. Mówili długo i uciążliwie, nie żałując oklepnych i płytkich argumentów i zdawkowego sztucznego patosu. Wszystko to razem nie posiadało żadnej wewnętrznej siły, choć zewnętrznie „furja“ p. Żuławskiego była nawet robiona dość dobrze. Lecz się załamał i potknął na własnym niby to „materiale dowodo-

wym“, twierdząc, iż wie napewno, że wyrok Sądu w sprawie przywódców Centrolewu był znany naprzód już wtajemniczonym. Że opowiadał „jak ten wyrok wygląda“ na dwa dni przed jego wydaniem jeden z posłów B. B. Ale kto mianowicie — na to pytanie mówca odpowiedzieć nie umiał. Zacznie wycelowany w godność Sądu polskiego obywatelski efekt wymownego rzecznika PPS, zwrócił się więc przeciwko niemu samemu ostatecznie.

Nie większe powodzenie miał i występ p. Trąpczyńskiego w imieniu klubu „narodowego“ oczywiście. Tego, kiedy przypomniał o obowiązku występowania w obronie innych, zapytano: „czemu pan nie mówił tego w swoim czasie Niewiadomskiemu?“ To nazwisko zamyka, jak wiadomo, usta udają-

cym sprawiedliwych moralizatorów-endecków.

Tak więc obmyślona przez bezsensowny zlepek opozycyjny napaść na Rząd, a właściwie na Sądy Rzeczypospolitej, spaliła na panewce, a wniosek o votum nieufności został nie tylko faktycznie ale i moralnie przegrany z kretesem. Ostateczną odprawę dał im pos. Miedziński. Mowę jego pełną świetnego polotu, znakomicie ujętą w założeniu, mowę wypowiedzianą z młodzieńczym entuzjazmem a jednocześnie nieraz z gryzącą i nieubłaganą ironją — znamy już w całej jej rozciągłości i wiemy jak znakomitą i druzgocącą była odpowiedź na perfidne tendencje opozycji.

Pos. Miedziński rozwiął do cna wszelkie uroszczenia demonstrantów środowych, jakoby to im przystało wy-

stępować w obronie „honoru“ Polski. Bowiem nikt tak jak oni nie znieśliwia wśród obcych swej Ojczyzny. Rozbił też wszystkie ich naciągnięte dowody, mające wykazać, iż sądy są uzależnione politycznie. W rozprawie swej z przeciwnikami najlepszy z mówców B. B. odniósł na całej linii zwycięstwo.

I nic dziwnego: żołnierska, prosta szczerłość potykała się tu z katońską pozą i deklamatorstwem. Syntezą tego, co usłyszeli z ust posła Miedzińskiego sfederowani krzykacze polityczni było z serca i z myśli milionów wyjęte oświadczenie, iż najstraszniejszą zmorą, jaka może nas nawiedzić pośród nocy byłby sen o pochwyteniu w swe ręce Rządów Państwa przez ów złośliwy zlepek nic ze sobą naprawdę nie mających wspólnego ludzi, umiających uprawiać w dobrem porozumieniu jedynie bezustanną dywersję...

Ale sen tak okropny na szczęście nie ziści się nigdy.

### Z ostatniej chwili.

## Krwawe rozruchy w Uniwersytecie berlińskim.

Warszawa, 23 stycznia. Z Berlina donoszą: Na berlińskim uniwersytecie panowało silne podniecenie i wybuchały sporadyczne awantury antysemitki. Do walnego starcia doszło wczoraj, kiedy 1500 studentów narodowo-socjalistycznych rozpoczęło formalną walkę ze studentami republikańskimi i Żydami. Rektor nie mogąc opanować poło-

żenia wezwał policję. Hittlerowcy stawili policji opór. Dopiero po aresztowaniu kilkudziesięciu przywódców i po odwiezieniu znacznej ilości ciężko rannych łaskami i kastetami studentów do szpitala zapanował spokój. O ile rozruchy powtórzą się, istnieje możliwość zamknięcia Uniwersytetu.

wej uniwersytetu kilkanaście zapalników armatnich, nie dopuszczając do odbycia się wykładu. Sprawcę zajścia aresztowano. Pozatem zorganizowano demonstrację, w której wzięło udział około 1500 studentów, uchwalając rezolucję, protestującą energicznie przeciwko dalszemu wykładom prof. Dehna i domagającą się bezwzględności i natychmiastowego jego ustąpienia. Wśród studentów panuje niezwykle silne napięcie.

## Demonstracje przeciw niem. pacyfiście.

### Zapalniki armatnie na sali wykładowej.

Lipsk, 23 stycznia. (PAT.) Narodowa młodzież akademicka w Halle wznowiła awantury na tle sprawy prof. Dehna, którego poglądy ujęte w specjalnej broszurce p. t. „Kościół i rozbrojenie narodów“ spotkały

się z ostrym protestem szowinistów niemieckich, oskarżających w dalszym ciągu prof. Dehna o działalność pacyfistyczną. Jeden ze studentów hiltlerowskich zapalił podczas ostatniego wykładu prof. Dehna w sali wykłado-

### Rewolucja w Hiszpanji rozszerza się.

Madryt, 23 stycznia. (PAT.) W Seville, Cordobie i Villa Nueva doszło do burzliwych zajść. Wiele osób aresztowano.

### Ameryka reorganizuje się gospodarczo.

Waszyngton, 23 stycznia. (PAT.) Prezydent Hoover podpisał projekt nowej ustawy w sprawie rekonstrukcji gospodarczej.

### Spotkanie Laval'a z Mac Donaldem.

Paryż, 23 stycznia. (PAT.) Potwierdza się wiadomość, o rokowaniach między Paryżem i Londynem w sprawie spotkania Laval'a z Mac Donaldem, wydaje się jednak rzeczą nieprawdopodobną aby spotkanie to miało nastąpić wcześniej niż w przyszłym tygodniu.

### Represje komunistów wobec Białorusinów

Wilno, 23 stycznia. (PAT.) Do Wilna nadeszła wiadomość, że w Mińsku skazano na 15 lat ciężkiego więzienia znanego działacza białoruskiego Nikite Dzienkowicza, oraz Szymona Uniechowicza, b. profesora Uniwersytetu za działalność antikomunistyczną.

## Premjer Prystor na Zamku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia. Dziś w południe p. Premjer Prystor udał się na Zamek i został przyjęty na audjencji

przez P. Prezydenta, którego poinformował o bieżących pracach Rządu.

## Prace Komisji budżetowej na ukończeniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia. Prace Komisji budżetowej Sejmu dobiegają końca. Dziś prawdopodobnie Komisja zakończy prace nad budżetem Ministerstwa Komunikacji i przystąpi do budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. W przyszłym tygodniu przy-

stąpi Komisja do załatwienia budżetu Ministerstwa Rolnictwa oraz Skarbu, który, jak zwykle, wywoła dłuższą debatę. Prawdopodobnie dyskusja potrwa do czwartku. Dopiero później budżet wejdzie pod obrady pełnego Sejmu.

## Minister Zaleski wyjechał do Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia. W dniu dzisiejszym Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski wyjeżdża via Paryż do Genewy, na styczniową sesję Rady Ligi Narodów oraz na konferencję rozbrojeniową, która rozpoczyna się dnia 2 lutego. Wraz z p. Ministrem Zaleskim wyjeżdża do Genewy część delegacji polskiej na sesję Rady Ligi

Narodów oraz na konferencję rozbrojeniową. Od dwu dni bawi już w Genewie Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Minister Strassburger, który wchodzi w skład delegacji w związku ze sprawami gdańskimi, jakie mają być rozpatrywane podczas sesji.

# Wobec całego Sejmu poseł Żuławski musiał potwierdzić, że wyrok w procesie Centrolewu nie mógł być znany przed ogłoszeniem.

Warszawa, 22 stycznia. (PAT.). Sprawozdanie z 45 posiedzenia Sejmu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Świtalski zakomunikował Izbie iż otrzymał od posła Żuławskiego (PPS) list, w którym ten nawiązując do swego oświadczenia złożonego na plenum Sejmu, zawiadamia, że wiadomość, iż w poniedziałek 11 bm. znany już był wyrok w procesie więźniów brzeskich i że wiadomość ta wyszła od jednego z posłów BB. poseł Żuławski sprawdził i ustalił, że treść wyroku istotnie znana i omawiana była w kularach sejmowych już 11 bm. wieczorem. Natomiast z przykrością stwierdza, co do źródła, z którego wyjść miały te informacje, że poczuwa się do obowiązku oświadczyć, iż w tym jednym szczególnie zarzutów swych nie podtrzymuje.

Marszałek Świtalski oświadcza, że nie może puścić tego listu płazem.

W wyrażeniu posła Żuławskiego były dwa zarzuty, jeden pod adresem Sądu, drugi zaś tkwił w insynuacji, że jeżeli któryś poseł z BBWR. powiedział jak zapadnie wyrok, to wyrok ten był z góry ułożony i znany i pochodził z decyzji o charakterze politycznym. Poseł Żuławski pisze — mówi marszałek — że ustalił jakoby treść wyroku znana i omawiana była przez posłów stronnictwa prorządowego dnia 11 bm. wieczorem. O ile mogłem stwierdzić omawianie wyroku w owym czasie polegało na zgadywaniu treści wyroku. Natomiast wyrażenie posła Żuławskiego, że treść wyroku była z góry znana, muszę wobec braku danych uważać za głośne twierdzenie. Poseł Żuławski miał obowiązek, zanim sformułuje swój zarzut uwłaczający sądowi, sprawdzić i upewnić się, czy posiada dowody. Niespełnienie tego obowiązku musi marszałek uważać za karygodne i przywołuje posła Lewandowskiego (Kl. Narod.), przeto marszałek oznajmia, że wycofanie to przeprowadzono.

## Sprawy kolejowe i pożyczka francuska.

Po referacie posła Rzóski przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o kolei Muszyna-Krynica, Drohobycz-Truskawiec-Lwów-Podhajce-Borki Wielkie i Drzymałów. Poseł Rzóski referuje nowelę do rozporządzenia Prez. R. P. o utworzeniu przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe.

Posł Piotrowski (PPS.) krytykując szczegóły tej noweli zarzuca, że mamy tu do czynienia tylko z zyskami domniemanymi, których do budżetu wstawiać nie można.

Z kolei zabrał głos pos. Rybarski, następnie zaś p. Minister Kühn. Omawiając zmiany, jakie zostały wprowadzone dekretem Prez. Rzplitej dla utworzenia przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Żelazne“, p. Minister podkreśla, że wprowadza się zyski przewidziane i zasadę, że budżet może być zbadany przez Sejm i to tak, że preliminowane wpłaty do skarbu, mogą ulec zmianom.

Odpowiadając na zarzuty pos. Rybarskiego, że Minister pożyczył od Francuzów 10 milionów franków i wpłacił je do Skarbu Państwa, mowca wyjaśnia, że towarzystwo franc., które zawarło z nami umowę wydało emisję i ma pieniądze. Ponieważ Minister uważa, że lepiej będzie, jeżeli te pieniądze będą w kraju, umówił się, aby wszystkie ich wolne fundusze były lo-

owane w Polsce. Należy to zatem traktować nie jako pożyczkę, lecz ściąganie kapitałów do Polski.

Następnie Izba odrzuca wniosek Stronnictwa Lud. w sprawie regulacji rzeki Paleczki i budowy tamy na Skawie. Pos. Dzieduszycki (BBWR) referował wniosek Klubu Ukraińskiego w sprawie niesienia pomocy p. uszkodzonym wylewem rzeki Stryja. W imieniu Komisji referent oświadczył się przeciwko wnioskowi. Pos. Łucki (BBWR) zgłasza rezolucję, wzywającą Rząd do przyjęcia z pomocą Rządu poszkodowanej ludności. Izba uchwała jednak wniosek Komisji o odrzucenie wniosku ukraińskiego. Do projektu ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej pos. Rybar (Kl. Narod.) ustosunkowuje się krytycznie.

## W Małopolsce pozostaną gminy jednowioskowe.

### Mowa Min. Pierackiego o ustroju samorządów.

W sprawie rządowego projektu o ustawie samorządowej zabiera głos Minister spr. wewn. Pieracki, który oświadcza, że wniesiona przez Rząd ustawa samorządowa ma na celu zbliżyć się do ostatecznego rozwiązania problemu. Minister zapewnia, że przedstawiony projekt jest rezultatem wielomiesięcznej pracy Rządu, owocem zespolenia zdrowego, równego i trwa-

lego rozwoju samorządu z doświadczeniami, jakich nas nauczyło życie w tej dziedzinie. Przechodząc do sprawy jedności administracji, mowca uważa za konieczne, by w pojmowaniu powszechnem zlikwidowany został obraz administracji rządowej i samorządowej, jako zwalczających się potęg, aby zastąpiony został tą świadomością, że są to instytucje stanowiące całość admini-

## Nowa ustawa o szkolnictwie odesłana do Komisji oświatowej.

Min. Jędrzejewicz oświadcza, że nie wydaje mu się celem dyskutować w pierwszym czytaniu nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa, gdyż jest to ustawa długa i skomplikowana. W sprawie projektu o szkołach niepaństwowych Minister wskazuje, że jest on bezpośrednią konsekwencją wymagań art. 117 Konstytucji. Ustawa zostaje odesłana do Ko-

misji oświatowej. W pierwszym czytaniu nad projektem rządowym ustawy zmieniającej przepisy tymczasowe o kosztach sądowych na obszarze sądów apelacyjnych Warszawa, Lublin i Wilno przemawia pos. Świątkowski (PPS), przeciwstawiając się temu projektowi, zawierającemu bardzo wysoka podwyżkę stawek w sprawach cywilnych.

stracji publ. znajdujące w jedności źródło, władzę, podstawę do harmonijnej kooperacji. Minister zastrzega się stanowczo przeciwko imputowaniu Rządowi nieistniejącej tendencji krępowania życia samorządowego. Zastrzegając Rządowi wpływ na personalja organów samorządowych, projekt ustawy samorządowej zapewnia obywatelom pozatem najszerzy udział w administracji. Jednym z celów projektu jest posunięcie naprzód idei ujednostajnienia organizacji samorządu. Zadaniem pierwszym będzie wprowadzenie i uruchomienie samorządów powiatowych w Wojew. południowych. Działające tam tymczasem organa samorządowe pochodzące z nominacji, zastąpione będą przez ciała normalne, pochodzące z wyborów powsz. a to na podstawie dekretów o ordynacji wyborczej do Rad powiatowych, która rozciągnięta zostanie na Wojew. południowe. Zadanie drugie polega na poszukiwaniu sposobów ujednostajnienia organizacji samorz. na całym obszarze Państwa. Sprawa, która wymagała jeszcze rozstrzygnięcia, była organizacja gmin. Jako typ najodpowiedniejszy została wybrana nie gmina jednowioskowa, lecz zbiorowa, lecz nie w Wojew. południowych i zachodnich. Rząd łączyć tylko będzie tam, gdzie zajdzie potrzeba gminy jednowioskowe w zbiorowe.

Następnie p. Minister omawia dalsze szczegóły projektu, dotyczące m. in. kontroli i ingerencji władz państwowych w samorządy, sprawę wyborów do ciał samorządowych. Minister kończy tem, że projekt nie jest dziełem doskonałym. Rząd dążył jednak, by projekt odpowiadał potrzebom i możliwościom praktycznym życia.

Pos. Bielski (Kl. Narod.) i Araszkiewicz (Str. Lud.) krytykują projekt ustawy samorządowej. Z kolei przeciwko ustawie wypowiadają się posłowie Bień (PPS), Łucki (Kl. Ukr.). Z wywodami mowców opozycyjnych polemizuje pos. Duch (BBWR.). Dyskusję zakończono i projekt odesłano do Komisji administracyjnej.

Na tem 45 posiedzenie plenarne Sejmu zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 16.

## Wybuch wulkanu.

Sant Salvador, 23 stycznia. (PAT.). Wybuch wulkanu Akatenango zniszczył miasta Antiago, Santa Lucia i kilka innych.

## Budżet Ministerstwa Komunikacji pod obradami sejmowej komisji.

Warszawa, 22 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu przystąpiono do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Komunikacji. Po wyjaśnieniach wstępnych przewodniczącego Komisji posła Byrki, referent budżetu poseł Rzóski (BBWR) przedstawił szczegółowo rozwój gospodarczy kolei do r. 1931. Przedsiębiorstwo P. K. P. daje dotychczas poważne nadwyżki eksploatacyjne, podczas gdy koleje niemieckie pracują z kilkusetmilionowym deficytem. Mówca podkreśla zmniejszenie wydatków w dziale inwestycji oraz w stanie zapasów. Ponieważ budżet układany był w roku 1931 referent wypowiada się wobec tego za zmniejszeniem sumy preliminowanej po stronie dochodów z 1,100,000,000 zł. o 70 milionów zł. Stan zasobów w dniu 1 kwietnia 1931 przedstawiał wartość 296 milj. zł., następnie zaczął się zmniejszać i w dniu 1 listopada 1931 osiągnął wartość 184 milj. Zasoby te wystarczą w zupełno-

ści na cztery miesiące. W razie pogorszenia się sytuacji wskazane jest zmniejszenie ruchu osobowego na kolejach, gdyż on i tak nie jest dochodowy. Stan zadłużenia P. K. P. wynosił z początkiem br.: 365 milj. zł.

Posł Chądziński (NPR) stwierdza, że Rząd zaproponował zmianę w art. 12 w tym sensie, że do budżetu wstawia się nie saldo roku ubiegłego tylko przewidywane zyski i straty na rok omawiany. Komisja kodyfikacyjna przyjęła wniosek, który zgadza się z Rządem ale z tym dodatkiem, że jeżeli Sejm zmieni owe saldo, to Rząd zmieni saldo gospodarcze. Następnie mowca wypowiada się za dumpingiem węglowym stwierdzając, że jeśli dumping wykonywa Anglia to i my musimy go użyć aby nie stracić rynków. Ten eksport jest niewątpliwie deficytowym dla kolei ale parowozy, wagony i tor już są, więc powinny pracować. Na tem obrady przerwano.

## Afera Dunikowskiego.

Paryż, 22 stycznia. (PAT.). Sprawa Dunikowskiego obraca się jeszcze ciągle dokoła kwestii sprzeciwu rzeczoznawców co do obecności obrońców przy demonstrowaniu przez niego wynalazków. Obrońcy Dunikowskiego mają zamiar skorzystać ze sposobności i zwrócić się do ministra sprawiedliwości z wnioskiem o uchwalenie ustawy, zezwalającej na asystencję obrońców przy procedurze przesłuchiwania, względnie przy wszelkich związanych z niem doświadczeniach ich klientów.

Według niektórych wersji, wynalazek Dunikowskiego ma dotyczyć tylko odkrycia nowej metody wydobycia złota z minerałów złotodajnych i to rzekomo w sposób nawet kosztowniejszy od dotychczasowego, ponieważ koszt 1 grama, wydobytego przez Dunikowskiego złota, ma wy-

nosić 150 franków. Gdyby tak było rzeczywiście, to wynalazek Dunikowskiego miałby wartość ściśle naukową a nie przemysłową i o ile Dunikowski faktycznie zapewnił finansujące go instytucje, że odkrył sposób chemicznego wytwarzania złota, to, według pogłosek, mógłby być skazany za oszustwo.

Krażą pogłoski, że Dunikowski, obawiając się podstępu, ma zamiar postawić wniosek o wyłączenie obecności dyrektora Szkoły Centralnej p. Gilleta przy wykonywaniu prób, ma on bowiem być prezesem rady jakiegoś towarzystwa kopalnianego, zajmującego się poszukiwaniem złota.

Sprawa Dunikowskiego nie schodzi ze szpalt prasy. Zaznaczyć należy, że większa część prasy francuskiej odnosi się raczej przychylnie do inż. Dunikowskiego.

## Wzrost bezrobocia w poszczególnych krajach.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie podaje szczegółowy wykaz bezrobocia z końca 1931 r. z uwzględnieniem wzrostu bezrobocia w stosunku do ostatnich miesięcy roku 1930.

Z krajów, gdzie rejestracja bezrobotnych odbywa się w ramach instytucji ubezpieczeń społecznych na wypadek bezrobocia, Niemcy wykazują w dniu 15 grudnia 1931 roku 5,349.000 bezrobotnych, przy 3,977 tys. zarejestrowanych w dniu 15 grudnia 1930 r., czyli wzrost bezrobocia w tym kraju osiągnął 34 proc.; Austria — 273.658 bezrobotnych w końcu listopada 1931 r. przy 237.745 z końca listopada 1930 r., wzrost bezrobocia o 15 proc.; Belgja — 81.318 bezrobotnych z końca października 1931 przy 37.322 z końca października 1930 r. (128 proc.), oraz 126.060 bezrobotnych częściowych przy 54.804 za 1930 r. (130 proc.); Wielka Brytania — 2,572.600 bezrobotnych w dniu 15 grudnia 1931 obok 2,299.500 w dniu 15 grudnia 1930 r. (12 proc.); Włochy — 909.234 bezrobotnych z końca listopada 1931 r., przy 556.481 z końca listopada 1930 (63 proc.); Holandia — 105.671 bezrobotnych z końca listopada 1931, obok 54.915 z końca listopada 1930 r. (92 proc.); Szwajcaria — 58.186 z końca września 1931 r., przy 33.903 z końca września 1930 (41 proc.).

W krajach, gdzie rejestracja bezrobotnych odbywa się w ramach związków zawodowych, Australia wykazuje 120.694 bezrobotnych zarejestrowanych w końcu września 1931 r. obok 90.379 z końca września 1930 r. (34 proc.); Kanada — 35.048 z końca września 1931 r. obok 19.422 z końca września 1930 r. (80 proc.); Danja — 67.257 z końca listopada 1931 r., obok 44.202 z końca listopada 1930 r. (52 proc.); Węgry — 31.076 z końca listopada 1931 r. obok 24.308 z końca listopada 1930 r. (28 proc.); Szwecja 65.469 z końca października 1931 r. obok 45.501 z końca listopada 1930 (44 proc.); Cze

chosłowacja — 88.600 z końca października 1931, obok 61.213 z końca października 1930 (45 proc.).

W krajach, gdzie rejestracja bezrobotnych odbywa się w ramach urzędów pośrednictwa pracy, Estonia wykazuje 5.425 bezrobotnych w końcu października 1931 r., przy 3.282 w końcu października 1930 (65 proc.); Finlandja — 14.824 z końca października 1931 r., obok 10.279 z końca października 1930 r. (44 proc.); Francja — 123.891 z końca listopada 1931 r., obok 18.595 z końca listopada 1930 r. (566 proc.); Irlandja — 23.427 z końca października 1931, przy 22.990 z końca października 1930 (2 proc.); Łotwa — 13.605

w końcu października 1931 przy 6.058 w końcu października 1930 (125 proc.); Norwegja — 34.789 z końca listopada 1931, obok 27.157 z końca listopada 1930 (28 proc.); Nowa Zelandja — 49.935 z końca listopada 1931, obok 17.556 z końca 1930 (184 proc.); Polska — 259.626 z końca listopada 1931, obok 209.912 z końca listopada 1930 (24 proc.); Jugosławja — 10.070 z końca października 1931, obok 6.609 z końca października 1930 r. (52 proc.); Stany Zjednoczone A. P. — procentowo liczba bezrobotnych wzrosła z 15.4 proc. w końcu listopada 1930 r. do 20 proc. w końcu listopada 1931 roku. J. K.

## Ostatni żołnierze 1863 r.

Onegdaj odbyli swoje doroczne, tradycyjne zebranie. Przybyło ich tylko czterech; siedmiu usprawiedliwiło swoją nieobecność.

Bo chociaż walczyli niegdyś w brogą zimę, w potężne śnieżne zawieruchy za Wolność Ojczyzny, marzonej w snach młodzieńczych, — to jednak minęło już od tego czasu... całych lat 69. Mglista, wilgotna aura lwowskiego stycznia 1932 r. nie pozwoliła już wychynąć z domu niejednemu z tych, co tacy młodzi, silni, krasniejący zdrowiem byli wtedy, w onym pamiętnym roku 1863-cim.

Sześćdziesiąt dziewięć lat! — to spory kawał czasu. Można by sądzić, że wspomnienia już zblakły, wyblaknialy, rozwiały się w zarysy jakiegoś dalekiego. A przecież tak nie jest — mimo, że Wielka Wojna przewaliła się nad nami, mimo, że odzyskaliśmy tymczasem Wolność, Szczęście, Państwo własne.

Wizja 22 stycznia 1863 r. jaśnieje zawsze przed oczyma dusz polskich niezamąconą, nieskalaną czystą, jak śniegi... Właśnie w szczęściu naszym jest nam bardzo bliska, ze względu na swoją tragiczność, ze względu na „romantyzm“ tej śmiertelnej miłości, która w niej była.

Zima była — styczeń — potęga wroga żelazna, czujna, niemilosierdna, a Oni szli w lasy, za drogi bezkresne, bo wołał ich Rząd Narodowy, bo wzywała ich ta pieczęćka — symbol na tajemniczym rozkazie, o której takie cudowne słowa napisał kiedyś Piłsudski.

Dzisiaj jest ich już tak mało. Gasną powoli jeden po drugim — w różnych stronach wolnej Polski. Ostatni!

Niektórzy są jeszcze krzepcy i mimo 90-ki trzymają się na ulicy jakoś tak po żołniersku. Salutuje ich polski oficer i polski żołnierz. My wszyscy ustępujemy im z drogi i patrzymy na nich z jakąś rzewną, tklivą miłością. Inni są już słabi i nawet na zbórkę niezawsze przyjsć mogą.

Ale we wszystkich — nawet w tych najsłabszych, co już prawie setki lat dochodzą — jest jakaś moc ducha, której zazdrościć im musi „powojenne“, słabe pokolenie. Trzeba patrzeć na nich z podziwem. Światło ideału dodaje im siły i przedłuża lata.

W 69 rocznicę Powstania Styczniowego pozdrawia Ich Polska cała!

## Odrzucenie wniosku o powołanie specjalnej śledczej komisji w Sejmie.

Warszawa, 22 stycznia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji prawniczej pod przewodnictwem wicemarszałka Cara o nawiano wnioski PPS., Stronnictwa Ludowego, NPR, i Ch. D., w sprawie utworzenia Komisji nadzwyczajnej do zbadania sprawy znęcania się nad więźniami w więzieniu wojskowym w Brześciu.

Sprawozdawca poseł Moszyński B. B. stwierdził, że wnioskodawcy domagają się by Komisja składała się z 10 członków wybranych przez Wydziały prawnicze wszystkich Uniwersytetów polskich po dwu z każdego. W zakresie kompetencji Komisja miałaby wszcząć badania co do wszelkich faktów w więzieniu brzeskiem. Przewodniczący i członkowie Komisji władni byłiby prowadzić dochodzenia na obszarze całego Państwa. Przysługowałyby im uprawnienia sędziów śledczych i uprawnienia sądowe jak przesłuchiwanie pod przysięgą. Po omówieniu wniosku referent stwierdził, że projektowana ustawa stwarza instytucję równoległą do istniejących instytucji sądowych dla jednej sprawy. Z motywów załączonych do ustawy można wnioskować, oświadcza mówca, iż jest

ona jednym więcej aktem politycznym przeciwko wymiarowi sprawiedliwości.

Wywiązała się dyskusja w której brali udział prawie wszyscy na posiedzeniu obecni członkowie klubów opozycyjnych. Wicemarszałek Car oraz postowie Bogdani i Terlikowski BB. wskazyli jak dalece wniosek jest sprzeczny z Konstytucją i całokształtem ustawodawstwa.

Niektórzy z posłów opozycji jak Tempka Ch. D. i Czacki Klub Narodowy, przyznali, że projektowana ustawa budzić może wątpliwość czy zgodna jest z Konstytucją. Pomimo tego domagali się jej uchwalenia.

Głównym argumentem wysuniętym przez lewicę, jest istniejąca rzekomo konieczność umożliwienia więźniom brzeskim dochodzenia krzywdy.

Większością głosów ustawa została odrzucona.

Pozatem odrzucony został wniosek Ch. D. o certyfikatach gruntowych i Stronnictwa Ludowego w przedmiocie nadużywania raportów policyjnych do oddziaływania na tok spraw sądowych. Posiedzenie trwało od godziny 10 do 15-tej.

## Masowe redukcje w Wiedniu.

Wiedeń, 23 stycznia. (PAT.) Jak donoszą dzienniki z końcem miesiąca zwolnionych zostanie w austriackim zakładzie kredytowym 300 urzędników. Ponadto zgłosiło dobrowolne

wystąpienie około 140 urzędników. Jak słychać również inne banki wiedeńskie planują redukcje personelu i redukcje poborów.

## Pijcie Herbatę Riedla

### Z Teatru Wielkiego.

## Dwie premjery inauguracyjne.

„Czarna Dama z Sonetów“, G. B. Shawa, 1-akt. —  
i „Wilki w nocy“, komedia Tadeusza Rittnera w 3 aktach.

Czwartkowa inauguracja w Teatrze Wielkim stała się prawdziwym świętem kulturalnego Lwowa. Ze sceny, otwartej wreszcie dla dramatu i jemu wyłącznie oddanej, przemówił nie patos, nie koturn pretensjonalny, ale głos najczystszej poezji i najgorętszego jej wyznania.

Wystawienie „Czarnej Damy“, mądrej fraszki Bernarda Shaw'a, jako przedstowia od dyrekcji i zespołu do publiczności, jest gestem równie śmiałym jak oryginalnym. Publiczność, zaskoczona zrazu połączeniem dalekiej wizji szekspirowskiej twórczości i elżbietąńskiej epoki z komedią obyczajową XX wieku, zwolna poddała się urokowi słów, które w tej jednoaktówce padły ze sceny.

Słowa to wielkiej mądrości i wielkiej wagi. Poza obsonką ironji i złośliwości, wymierzonych zarówno do „wielkiego Wila“, jak i do „wielkiej Elżbiety“, poza urwiszowskim wdziękaniem się w tajemnice tworzenia i w zabawny stosunek rzeczywistości do poetyckiego snu — kryje się tu na-

miętne ukochanie potęgi słowa, żarliwa wiara w nieśmiertelność piękna i apostołskie wezwanie do poddanych wszystkich królestw sztuki: Słuchajcie nas i wspierajcie nas — którzy tworzymy wasze życie!

Przed trzystu laty, w księżycową noc, przed terasą pałacu „królowejdziewicy“ miota się duch twórcy w tej samej męce, co dziś; w wiecznej rozbieżności między tem, co się jemu, a co się „im“, ludziom podoba... Jedyną nagrodą, jedynym celem tej męki jest górna świadomość, że ci, co wrócą do domów z teatru, będą musieli w życiu własnym urzeczywistnić złudę, ukazaną na scenie genjuszem poety.

Oto jest rola sztuki w świecie — oto dlaczego Wiliam Szekspir nie ma innego życzenia, niż tworzyć pod natężeniem pięknej kobiety, grać i mieć teatr...

O tem — poza kapitalną plotką i humoreską shawowską mówią królowa Elżbieta (Zdzisława Zyczkowska) i Wiliam Szekspir (Wład. Krasnowiec-

ki) na tle doskonale pomyślanej, między kotary wpuszczonej dekoracji. Krasnowiecki, zarazem reżyser tych paru scen, znakomicie opanował postać, zbliżając ją zwolna do współczesnego widza. Zyczkowska miała parę doskonałych momentów (wejście na taras w postawie lady Macbeth, refleksje na temat znaczenia władzy króla i władzy poety) i doskonale ustawiła głos; Błońska (Czarna Dama z Sonetów Szekspira) zagrała z temperamentem swój epizod.

Po tej finezyjnej, ale chłodem intelektualisty oddalonej od nas, jednoaktówce, wszedł na scenę Tadeusz Rittner, po 16-tu latach nieobecności na niej.

W ujęciu reżyserskim Janusza Strachockiego, w pierwszorzędnej obsadzie, przemawia satyra i prawda, gothic i poezja „Wilków w nocy“. Ostry lancet poety, wtfoczonego w biurokratyczny, ciasny świat, przenikliwy reflektor wielkiego serca, które całe życie czuło się „w obcym mieście“, — rozcinają mistrzowskim chwyttem, a bezlitośnie, zakłamanym światem „porządnych ludzi“. Ci dziedzicznie obciążeni szlachetnością prawodawcy, sędziowie i twórcy społeczeństwa okazują się w zetknięciu z prawdą szubrawcami, których jedyną cnotą jest umiętna pokrycie podłości formułką etyczną, przepisem prawnym. Ci ludzie zawsze będą z sobą w porządku. Spokój ich zakłócają na chwilę nie własne winy i zakłamania, ale strach przed skandalem i posądzeniem, dola-

tujący z zewnątrz, od zapomnianych ludzi, jak wycie wilków w nocy.

„Wilki“, okrążające zdala zaciszne, czyste naporóż ogniska tych świeczników moralności, — to ludzie, którzy (wedle słów Prezydenta sądu) „są zapisani w aktach, zapełniają sale sądowe, ale których właściwie, naprawdę, niema w życiu „porządnych obywateli“. To dziewczęta, brane w przystępie „zapomnienia“ przez obiecujących młodych prawników i porzucane z niesłubnymi dziećmi; to mordercy, zabijający mężów, którzy katowali ich kochanki; winowajcy, szukający przebaczenia z miłości; przestępcy, ścigani przez prawo, jak szczute zwierzęta wówczas, gdy chcą naprawę zacząć nowe życie...

Takie wilki czasami wchodzą w „zacyjny“ dom. Może się zdarzyć tak, że człowiek, oskarżony o morderstwo, będzie szukał schronienia w domu prokuratora; że przypadkowa kochanka pojawi się w przypadkowej, wynikłej z „zapomnienia“, córeczka i postawi „honor“ pana prokuratora przed bardzo dręczącym dylematem: czy dopuścić do wyjaśnienia całej prawdy, a więc i o sobie, czy zniszczyć jedyny dowód winy oskarżonego?

Droga prokuratora ani na chwilę nie załamie się w wątpleniu; mieszczański Kato wspaniale znajduje najmniejszy pozor, pod którym można i siebie ocalić i zdobyć nowy listek w wieńcu nieskazitelności.

Ale jest w otoczeniu prokuratora, prezydenta sądu, czcigodnej radczyni-

## Dla reumatyków i cierpiących na bóle nerwowe. Co zaleca przeszło 6.000 lekarzy.

Reumatyzm, podagrę i podobne cierpienia wywołują jak wiadomo zaburzenia w przemianie materji. Chory organizm wytwarza w zbyt wielkich ilościach kwas moczowy, krew zaś w niedostatecznym stopniu wydziela ten straszliwy jad. Zastosowanie środków usmięrczających przynosi choremu co prawda chwilową ulgę, lecz nie uwalnia go w zupełności od tych okropnych cierpień. Radykalne uzdrowienie z reumatyzmu i często powiązanych z nim bólów nerwowych nastąpić tylko wtedy może, gdy leczenie stawia sobie za zadanie zupełne usunięcie, a conajmniej zapobieganie nagromadzeniu się kwasu moczowego. Ten straszliwy jad bowiem, sadwiąc się w postaci ostrych jak igielki, drobnych kryształów w mięśniach, stawach i innych częściach ciała wywołuje te dokuczliwe i męczące bóle. To zadanie w zupełności spełniają tabletki Togał, które właśnie w zarodku zwalczają z niedomagania. Lek ten w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze, dlatego też nawet w chronicznych wypadkach, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy

Togału nadspodziewanie pomyślne rezultaty. „Z wielką przyjemnością donoszę WP., iż no użyciu 5 opakowań Togału wyleczyłam się zupełnie z uporczywego reumatyzmu, przesładującego mnie od paru lat“, pisze nam pełna zapału p. Zofja Zwolińska, Lwów, Jabłonowskich 36. „Na użycie Togału zdecydowałam się dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych środków aptecznych. Dlatego też czuję się w obowiązku przesłać W.Panom niniejsze podziękowanie i zaznaczam, że będę usilnie nieoceniony preparat Togał polecać moim wszystkim znajomym, jako jedyny środek na wyleczenie reumatyzmu“. Lecz również przy podagrze, bólach w krzyżu, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach działają tabletki Togał szybko i pewnie. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów Togał ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach.

8553

## Przyszłość rasy czarnej w Stanach Zjednoczonych.

Co pewien czas depesze ze Stanów Zjednoczonych informują, iż w Texas, czy w Karolinie zlynchowano murzyn. Niema miesiąca, aby tego rodzaju wiadomość nie znalazła się na szpaltach dzienników europejskich. Europejski czytelnik przyjmuje te fakty do wiadomości, jako coś, co należy do stałego kompleksu pożycia i stosunku wzajemnego dwóch ras, żyjących na terytorjum Stanów.

Rzeczywistość przedstawia się jednak zupełnie inaczej. Problem współżycia obu ras, czarnej i białej, znajduje się w pełni przystosowania do nowych zasad równości i sporadyczne wypadki lynchu są już dzisiaj objawem zanikającej tradycji, nie zaś wyrazem dokonywującej się przemiany społecznej.

Emancypacja murzynów w Stanach Zjednoczonych przebiegała, według najlepszego znawcy tej kwestji na gruncie amerykańskim, pastora Hill'a, trzy zasadnicze etapy.

Etap pierwszy charakteryzuje stosunek do negra, jako do istoty niższego rzędu. Poglądy datujące się z tego okresu reasumują się w słynnej formule:

„Murzyn? Jako rasa i jako jednostka jest niższy od białego. Właściwym

miejszem dla negra jest stajnia dla mułów, muł jest zaś o tyle wyższy od negra, że posiada mniej przywar“. Z temi poglądami, zwłaszcza na południu, związana była ściśle teoria i praktyka Lyncha. Negra można było zlinchować za to nawet, że ośmielił się napisać list do białej kobiety.

Drugi etap — litości i pobłażania dla negrów — wiąże się ściśle z nazwiskiem i działalnością dwóch filantropów amerykańskich: białego — George'a Peabody, i czarnego — Washingtona Booker'a. Jeden i drugi wychodzili z założenia, iż negr jest faktycznie niższą istotą, ale że z tego właśnie względu należy mu okazywać litość i traktować go pobłażliwie. Poglądy te, jak twierdzi pastor Hill, wyrządziły w życiu jeszcze większą szkodę negrom niż brutalna nienawiść i represje zwolenników prawa Lyncha.

W chwili obecnej Stany Zjednoczone przechodzą przez trzeci okres rozwoju stosunków między białymi a czarnymi, przez okres, którego wytyczną jest równość obu ras w prawach i obowiązkach. Do takiego postawienia sprawy przyczyniło się kilka okoliczności. Przedewszystkiem kwestja wspólnego języka, którym posługują się obie strony; dalej — kwestja istnienia w Sta-

matki, ktoś, kto stanowi łącznik między światem cichego domu, a światem „wilków“. To Julja, młoda żona prokuratora. W niej budzi się niejasne poczucie nieporządku w tym świecie, do którego należy. Litość i miłość do ludzi naprowadzają ją na najprostsze ścieżki, wiodące do właściwej oceny tego, co dobre i tego, co złe. Ale do zupełnego uświadomienia Julji nie dochodzi. Rittner, stworzywszy wątył, śliczny kwiat za szybami domu kłamstwa, nie chce go niszczyć tragiczną prawdą; zostawia Julję w nieświadomości tego, że jest oszukiwana. Pozwala jej wobec mordercy spełnić czyn miłosierdzia, nie budząc w niej druzgocącej potęgi miłości. Pozwala jej nieprawe dziecko męża i Zanyetę Dylskiej przyjąć jako cudowny dar Morwicza, jako dowód przebaczenia i wyjaśnienia nieporozumień. I pozwala jej wierzyć w piękną wzniosłość i ofiarną miłość wspianego małżonka.

Subtelna, niekiedy Tagorego („Pocztą“) przypominająca poetka Rittnera znalazła swoje wcielenie w postaci Julji i Jana Morwicza. Ten Morwicz — zwarzowany zabójca kupca Dylskiego — to cudowny symbol tych wszystkich krzywd, jakich w walce z rzeczywistością doznał poeta i... każdy poeta. To pierwiastek inrealny, wcielony w człowieka; dążenie do najpiękniejszego ideału życia, zamknięte w pokracznym ciele włóczęgi.

Strachocki po mistrzowsku wydobyl właściwy nastrój i ton tej niepopolicie pięknej komedji. Komizm i

tragizm grają współmiernie i przenikają się w sposób niewidzialny, a istotny. Aktorzy, dekorator (Wł. Daszewski), mechanik — tworzą jedność, która dochodzi w pewnych scenach do koncertu. Wspaniała konstrukcja sztuki pozwala na cieniowanie i stopniowanie nastroju i skali gry, która szczyt swój osiąga w II-gim akcie, w scenie poznania się i przeżycia całej, skończonej miłości jednego momentu — Julji i Jana Morwicza.

Zespół, w III-cim akcie tylko potrzebujący jeszcze lepszego wejścia w sztukę, zagrał, rzadko nawet w dobrym teatrze zdarzający się, koncert. Trudno kogokolwiek wysuwać na pierwszy plan; aktorzy nie starali się „pobić“ wzajemnie, ale grali karnie i z pełnym zrozumieniem ról. Z naszych dawnych znajomych Marja Malanowicz osiągnęła najlepszą swoją kreację w Julji, Wanda Siemaszkowa a podbiła znowu publiczność wirtuozowsko zagrana świekrą, Józef Kondradt wniósł bepośredni czar rittnerowskiej poezji w postaci Morwicza, Leszek Stępowski doskonale reprezentował „sprawiedliwość“. Debjuty nowych sił na lwowskiej scenie: pp. Eli Dziewońskiej i Lucjana Krzemieńskiego (Zaneta i Prokurator) wypadł nadzwyczaj korzystnie. Dekoracja Daszewskiego w I. akcie zachwyca kompozycją w następnych tęp w głębi, ruchliwym i zmiennym, które stanowi specjalność świetnego artysty.

Dr. J. Gamska - Łempicka.

nach dużej liczby mieszkańców, mullahów i mulatek wreszcie — i to najważniejszy bodaj czynnik — przemiana w charakterze zbiorowym murzynów: od defensywy przeszli oni do ofensywy. Walczą o swoje prawa, domagają się ich, dowodzą, że twierdzenie o rzekomej niższości rasy czarnej jest absurdem. Ba, posuwają się tak daleko, że twierdzą, iż kultura amerykańska jest właściwie wytworem rasy czarnej. Jeden z czarnych poetów, Cullen, pisze np.: „Moja miłość jest czarna, jak wasza jest biała. Ale jest piękniejsza od waszych białych dziewczyn, bez temperamentu, o włosach płaskich bez połysku, o krwi zimnej, która nie wie, co wrzeć znaczy“.

„Tylko czarni, twierdzi historyk murzyński, Mac Kay, potrafili skorzystać z tych 240 lat życia na gruncie amerykańskim, tylko oni stworzyli tutaj sztukę i myśl, które nie pożyczają od Europejczyków i żyją swoim własnym życiem. Biali nie mają ani inicjatywy, ani siły twórczej, aby stworzyć własną kulturę“.

Na terenie politycznym czarni czynią także zdobywać nowe pozycje. 15 kwietnia 1929 czarny obywatel Chicago, Oskar Priest, został wybrany jako deputowany do Kongresu.

Rozwój społeczeństwa „czarnego“ odbywa się obecnie w Stanach w tempie przyspieszonym i w ramach demokracji.

E. R.

## Odnaczenie pani Wilsonowej.



Wdowa po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych ś. p. Woodrowie Wilsonie, odznaczona została niedawno odznaką Wielkiej Wstęgi Orderu Polonia Restituta. — Na ilustracji naszej widzimy p. Wilsonową w chwili po wręczeniu jej odznaki Orderu przez stojącego obok ambasadora R. P. w Waszyngtonie, Tytusa Filipowicza.

## Likwidacja idei porozumienia fran.-niem.

### Berlińskie komentarze do mowy Laval'a.

Paryż, 23 stycznia. (PAT.). Izba deputowanych wyraziła wotum ufności rządowi premiera Laval'a głosami przeciwko 251. Laval mówiąc o oświadczeniu Brüninga stwierdził, że Francja zgodzi się na konferencję lozańską na tak daleko idące ulgi w jakim stopniu ogół zainteresowanych państw zgodzi się na redukcję długów wojennych. Zobowiązania z planu Younga mają dla Francji zawsze charakter definitywny. Nie możemy dopuścić do tego, aby we wszystkim decydowała wola Niemiec.

Berlin, 23 stycznia. (PAT.). Przemówienie premiera Laval'a wygłoszone

w izbie francuskiej komentuje prasa niemiecka bardzo krytycznie. Naogół przeważa zdanie, że obecnie już niema żadnych możliwości rozwiązania planu reparatornego, oraz że należy zrezygnować z widoków porozumienia niemiecko-francuskiego w najbliższym czasie. Socjalistyczny „Vorwärts“ podkreśla, że w obecnej atmosferze jaka się wytworzyła w stosunkach między Francją a Niemcami bezcelowe są wszelkie konferencje reparatorne. „Börsen Ztg.“ podkreśla, że wotum zaufania jakie wyraziła Izba premierowi Lavalowi jest zatrzaśnięciem drzwi porozumienia niemiecko-francuskiego.

## Nowa pieczęć Irlandji czyli koniec jedności dyplomatycznej Imperjum bryt.

W Londynie odbyła się uroczystość doręczenia przez króla wysokiemu komisarzowi Wolnego Państwa Irlandzkiego nowej pieczęci państwowej. Dotychczas wszystkie zawierane przez to państwo akty o charakterze międzynarodowym nosiły na sobie pieczęć Królestwa Wielkiej Brytanji. Obecnie Wolne Państwo będzie posługiwać się własną pieczęcią.

Słynny znawca prawa konstytucyj-

nego Brytyjskiego Commonwealth'u Narodów, prof. Berriedale Keith, pisze w związku z powyższem: „Okoliczność ta wyraźnie określa stosunek pomiędzy Królestwem Zjednoczonym a Wolnym Państwem jako stosunek unji personalnej, opartej na traktacie z r. 1921 i jest najbardziej niezbitą oznaką końca jedności dyplomatycznej Imperjum“.

## Sąd doraźny nad szpiegiem.

Wilno, 23 stycznia. (PAT.). Wyrokiem sądu okr., który działał jako sąd doraźny na sesji dojazdowej w Wilnie, skazany został Olgierd Schabunis za zbrodnię szpiegostwa na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca wniósł do P. Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie, jednakże P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok będzie wykonany jutro.

## Autobusy zamiast tramwajów w Łodzi.

Łódź, 23 stycznia. (PAT.). Strajk pracowników tramwajowych utknął obecnie na martwym punkcie, wobec stanowiska dyirekcji, która nie zamierza wszczytnąć żadnych pertraktacji, z strajkującymi. Komunikację w mieście ułatwiają liczne autobusy. W dniu wczorajszym wszystkie krańce miasta otrzymały komunikację autobusową ze śródmieściem.

## Akademicki proletarij.

W „Berliner Tageblatt“ zamieścił Dr. Otto Bemrekes artykuł o przepelnieniu, panującym na wyższych uczelniach niemieckich, który z pewnymi zmianami może mieć zastosowanie i do studentów, panujących w Polsce.

Liczba studentów wyższych uczelni Rzeszy rośnie w sposób zastraszający. Wynosiła ona w roku 1911 — 55.000, w r. 1925 — 60.000, a obecnie wynosi 100.000. Nędzą gospodarczą i widoki „zapewnienia sobie lepszego bytu“ skłaniają młodzież do wstępowania w progi wyższych uczelni, jakkolwiek niema ona po temu ani zdolności ani warunków materialnych. Rezultatem tego jest niezwykle przeciążenie tych uczelni, zmechanizowanie nauki, katastrofalne przeludnienie w zawodach, wymagających wyższego wykształcenia i stworzenie wielkich falang akademickiego proletariatu.

Autor zaleca jak najsurowszą selekcję kandydatów.

**KRONIKA**

<b>STYCZEŃ</b> <b>23</b> <b>Sobota</b>	<b>KALENDARZYK</b> Rz.-kat. Zaśl. NMP. Gr.-kat. Hryhorja
	Wschód słońca g 7 m 32 Zachód " g 16 m 04 Długość dnia g 08 m 32

Zmuszeni jesteśmy, ze względu na brak miejsca w dzisiejszym numerze, odłożyć do końca przemówienia p. Prof. Dr. Włodzimierza Sieradzkiego, wygłoszonego z okazji 271 rocznicy założenia Uniwersytetu Jana Kazimierza — do numeru poniedziałkowego.

**LWOWSKA****TEATR WIELKI.**

Sobota, 23 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wilki w nocy“.  
 Niedziela, 24 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Madame Butterfly“.  
 Niedziela, 24 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wilki w nocy“.

**TEATR ROZMAITOŚCI.**

Sobota, 23 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Roxy“.  
 Niedziela, 24 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Roxy“.

**TEATR NOWOŚCI.**

Sobota, 23 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę“, kom. muz.  
 Niedziela, 24 b. m., o godz. 4 popoł.: „Gramy operetkę“, kom. muz.  
 Niedziela, 24 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę“, kom. muz.

Z Teatru Wielkiego. Dziś i jutro o godz. 8 wiecz. w dalszym ciągu znakomita komedia w 3 aktach Tad. Rittnera „Wilki w nocy“. Po wielkim sukcesie, jaki sztuka ta odniosła na premierze i drugim przedstawieniu, można jej wróżyć długotrwałe powodzenie. — „Wilki w nocy“ poprzedza mieniąca się głębią myśli i ciętością dowcipu „rzecz o znaczeniu teatru“ G. B. Shaw'a p. t. „Czarna dama z sonetów“.

Z Teatru Rozmaitości. Dziś i jutro o godz. 8 wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem, raz wraz przerywana huraganem śmiechu i okłasków przepyszna komedia „Roxy“.

Teatr Nowości dziś o godz. 8-mej wiecz. komedia muzyczna J. Vaszary'ego „Gramy operetkę“.

Opera. W niedzielę o godz. 3.30 popoł. opera „Madame Butterfly“ w Teatrze Wielkim po cenach znizowanych. — Przygotowania do „Cyrulika Sewilskiego“ są już na ukończeniu.

„Wesoła Buda“ (ul. Ossolińskich 10). Stara to prawda, że śmiech jeden nie zgubił jeszcze na świecie, przypomni zaś i udowodni wszystkim już w najbliższym czasie teatrzyk lit.-art. „Wesoła Buda“, Lwów, ul. Ossolińskich 10. Teatrzyk patrzy na świat i ludzi odmiennie: pokaże wszystkie wielkości lwowskie w krześle zwierciadła, wszystkie zaś miernoty przed szkło powiększające. A więc kto ciekaw, niech przyjdzie do „Wesołej Budy“.

Zjazd Wojewodów trzech Województw Małopolski Wschodniej. Dnia 22 bm. odbyła się konferencja p. Woj. stanisławowskiego i tarnopolskiego z p. Woj. lwowskim dr. Roźniackim w aktualnych sprawach bieżących.

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy małowani“  
 CHIMERA: „Wesoły porucznik“  
 KOPERNIK: „Tajemnica sekretarki“  
 LEW: „Ogień“  
 MARYSIENKA: „Tajemnica sekretarki“  
 OAZA: „Tragedja kochanków“  
 PALACE: „Kongres tańczy“  
 PAN: „Nie grzesz kobieto“  
 PASAŻ: „Podwójna gra“  
 PROMIEN: „Księżniczka jazzbandu“  
 SŁOŃCE: „Przygody brygadiera Zyrarda“  
 STYLOWE: „Na Sybir“.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ sprawa znakomitą ulgę. Żądać w aptekach.

**Trzy groźne pożary.**

Wczoraj nad ranem wybuchł w miejskim folwarku w Zubrzy pożar. Spłonął cały budynek ze zbożem, sianem i narzędziami rolniczymi. Drugi pożar wybuchł w mieszkaniu Izydora Zeisla (ul. Tatarska 2), skutkiem nieostrożności służącej, która zapalając w piecu terpentyną, spowodowała zapalenie się mebli w pokoju. Całe urządzenie mieszkania spłonęło. Najgroźniejszym jednak był pożar nocny w fabryce kart do gry „Karpalit“, gdzie, skutkiem krótkiego śpienia, zachodziła obawa przetrzucia się ognia na magazyn papieru. Po kilkogodzinnej akcji, ogień zlokalizowano. Szkoda wynosi około 100.000 zł.

**W sprawie zezwoleń na wyjazd do Francji.**

W związku z uchwaloną przez parlament francuski ustawą, wprowadzającą wielkie ograniczenia w zatrudnianiu robotników - obcokrajowców, co posiada duże znaczenie dla polskich robotników, zamierzających udać się do Francji, władze emigracyjne wyjaśniają, że w pewnych wypadkach francuskie ministerstwo pracy nie może od-

mówić zezwolenia na przyjazd do Francji w celach zarobkowych.

Zezwolenia na pracę, zgodnie z ustawą francuską, nie można odmówić wygnańcom politycznym, b. kombatantom armij sprzymierzonych, obcokrajowcom, posiadającym żony Francuzki, ojcom dzieci francuskich, oraz ofiarom wypadków przy pracy.

**Paderewski sfilmowany.**

Donoszą z Nowego Jorku: Od kilku już lat zabiegały wielkie towarzystwa filmowe w Ameryce o to, by skłonić mistrza Ignacego Paderewskiego do pozwolenia na sfilmowanie go do tygodnika filmowo - dźwiękowego. Paderewski stale odmawiał i dopiero w tych dniach po raz pierwszy zgodził się na tego rodzaju zdjęcie. Trzy największe firmy w tym zakresie, a mianowicie: Fox Movietone, Pathé Corporation, Paramount Corporation odtworzyły scenę rozmowy powitalnej między Paderewskim a dr. Mieczysławem

Marchlewskim, konsulem generalnym w Nowym Jorku, który w imieniu ambasadora Filipowicza powitał dostojnego gościa w porcie. W odpowiedzi na szereg zadanych mu przez pana Marchlewskiego pytań, wypowiada się Paderewski między innymi co do stosunków, jakie łączą go ze Stanami Zjednoczonymi. Paderewski mówi m. in. na temat koncertu, który da w Waszyngtonie na rzecz bezrobotnych, podkreślając z naciskiem, że bezrobotnym należy się szczególna troska i pomoc całego społeczeństwa.

**Staruszek przy pracy.**

Zimą, w długie wieczory, przy kominku starzy wieśniacy skandynawscy, wyrabiają piękne zabawki z drzewa, które cieszą się w całym świecie dziecięcym „wielkim“ uznaniem.

**Nowe czasopisma w Polsce.**

W ciągu miesiąca grudnia powstało na terenie całej Polski 36 nowych czasopism, z tego 14 nowych czasopism w Warszawie, 3 w Krakowie, po 2 w Poznaniu i w Łodzi, oraz po 1 czasopiśmie w Gdyni, Lwowie, Kaliszu, Stanisławowie, Łomży, Grodnie, Kato-

wicach, Sieradzu, Sandomierzu, Grudziądzu, Łucku, Siedlcach, Kamieniu Koszyrskim, Szamotułach, oraz w Jaworowie.

Z pośród ogólnej liczby nowopowstałych czasopism, 11 z nich stanowią tygodniki.

**Małżeństwa, urodzenia i zgony w Polsce i w innych państwach.**

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące małżeństw, urodzeń i zgonów w II kwartale ub. r. w Polsce, oraz w 9-ciu innych państwach europejskich.

Jak wynika z tej statystyki, największą ilość małżeństw, mianowicie 146 tys. 290 zawarto w tym okresie w Niemczech; pod względem ilości małżeństw Polska znajduje się na piątym miejscu — 61.933 małżeństwa.

Największą liczbę urodzeń, mianowicie 267.147 wykazują Niemcy, Pol-

ska z liczbą 256.775 urodzeń znajduje się na drugim miejscu.

Podobnie największą liczbę zgonów wykazują Niemcy, gdzie w ciągu kwartału zmarło 182.752 osoby; pod względem liczby zgonów Polska znajduje się na 4-tym miejscu — 121.319 zgonów. Największy przyrost naturalny posiadała Polska, mianowicie w ciągu kwartału wyniósł on 135.456 osób; na drugim miejscu — Włochy 104.899, na trzecim — Niemcy 84.395 osób.

**Z teatru wiedeńskiego.**

Donoszą z Wiednia: Wiedeński świat teatralny okrył się żałobą z powodu śmierci znakomitego aktora wiedeńskiego Józefa Jarno, który — jak już donosiliśmy — zmarł nagle na angina pectoris w 66 roku życia. Przez lat 30 zachwycał Jarno Wiedeńczyków swoją sztuką aktorską. Pogrzeb odbył się 13 b. m. na koszt miasta Wiednia. Gmina wiedeńska przyznała zasłużonemu artyście grobowiec honorowy.

Gerhardt Hauptmann wystawia w „Deutsches Volkstheater“ w Wiedniu

swoją nową dramaturgię: „Przed zachodem słońca“. Rolę główną odegra Emil Jannings. Treść sztuki jest w krótkich słowach następująca: Starzec 70-letni zakochał się w 17-letniej dziewczynie. Na tem tle rozgrywa się konflikty między starcem a jego rodziną. Na żądanie rodziny został kochliwy starzec uznany przez sąd za niepoczytalnego. Tytuł sztuki wywołuje sensację, gdyż przypomina pierwszy naturalistyczny dramat Hauptmanna „Przed wschodem słońca“.

**Nowa szkoła polska w Kownie.**

Jak podaje „Dzień Kowieński“ odbyło się na Zielonej Górze w Kownie poświęcenie nowego lokalu polskiej szkoły powszechnej.

W związku z tym faktem złośliwą

notatkę zamieściło czasopismo „Auszry“ pisząc: Podczas, gdy „Lietuvos Aidai“ pisze wstępne artykuły o Gólgocie Wilna, to w Kownie są otwierane nowe szkoły polskie“.

**Włamanie do willi inż. Zaremby.**

Po dokonaniu strasznego morderstwa willa inż. Zaremby została opieczetowana przez sąd, przyczem wydano zakaz wchodzenia do wnętrza. Tymczasem w nocy z czwartku na piątek nieznanymi sprawcami włamano się do willi, wybijając szybę w pokoju Gorgonowej. Cała willa została dokładnie przeszukana. Co

zabrano nie zdołano na razie stwierdzić. Prawdopodobnie nie zabrano żadnych rzeczy, mających związek z morderstwem, gdyż władze śledcze jeszcze wcześniej przeniosły te materiały dowodowe do Lwowa. Mimo tych przypuszczeń charakter włamania przedstawia się tajemniczo.

**Zamach morderczy na króla drążkarzy.**

Wczoraj plac Misjonarski był terenem krwawych porachunków zawodowych między dwoma drążkarzami, mającymi pretensje do wykonywania suwerennej władzy w swym zawodzie. Gdy walka wzmogła się do tego stopnia, że jeden z nich Langweil przemocą spędził drążki swego konkurenta Kerbla ze

stanowisk, Kerbel uzbrojony w rewolwer udał się na plac Misjonarski i po krótkiej sprzeczce oddał dwa strzały w stronę Langweila, raniąc go ciężko w głowę. Jest prawdopodobne, że Kerbel stanie przed sądem do innym.

**Bal Prasy.**

Urządzamy w tym roku, zamiast tradycyjnego od wielu lat Balu Prasy, wielki Raut Prasy zapowiada się jako pierwszorzędną zabawą karnawałową i stanowię tegorocznego karnawału lwowskiego. Odbędzie się on, jak wiadomo, w dniu 30 stycznia w salach Kasyna i Koła Lit. Art., a urządzają go wspólnymi siłami Towarzystwo dziennikarzy polskich i Syndykat dziennikarzy na dochód wdów i sierót po dziennikarzach. — O zainteresowaniu rautem świadczą napływające codziennie zgłoszenia po zaproszenia i to nie tylko ze Lwowa, ale także z innych miast. Komitet ze swej strony rozesłał już całą masę zaproszeń; ponieważ jednak w wielu wypadkach adresy okazały się niedokładne, przeto Komitet uprasza ponownie osoby, które z tego powodu lub skutkiem przeoczenia nie otrzymały dotychczas zaproszeń, o zgłoszenie zapotrzebowania pod adresem: Lwów, ul. Sokoła 4. — Przygotowania do rautu są już na ukończeniu. Program obfituje w cały szereg atrakcyjnych i niespodzianek, których przedwieczniej wyjawiać nie chcemy, aby nie osłabiać ich wrażenia. Główny nacisk jednak położono na stronę taneczną, która przedstawiać się będzie imponująco. Pod tym względem Raut Prasy zadowolony najdalej idące i najwybredniejsze wymagania. Do tańców przygrywać będzie znany zespół orkiestrowy p. Kordika.

**Żołądki wieprzowe — środkiem leczniczym.**

Medycyna już od dłuższego czasu uznawa wątroby surowe i gotowane jako też wszelkie potrawy i wyciągi z wątrób zwierzęcych za znakomity środek przeciwko niedokrwistości u ludzi.

W ostatnich czasach amerykańscy lekarze zalecają także żołądki wieprzowe, jako bardzo skuteczny środek leczniczy przeciwko wspomnianej chorobie. Według opinii lekarzy amerykańskich, 30 gramów wyciągu z wysuszonych i roztartych na proszek żołądków wieprzowych ma odpowiadać wartością leczniczą przy bardzo nawet ciężkich wypadkach niedokrwistości u ludzi — 500 gramom wątroby, względnie 90 gramom skoncentrowanego wyciągu z wątroby.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

# Szkoła i wychowanie.

## Sześćoletnia szkoła średnia ogólnokształcąca.

Według projektu nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, uchwalonego w dniu 11 bm. na posiedzeniu Rady Ministrów, w miejsce dzisiejszego 8-letniego gimnazjum ma wejść sześćoletnia szkoła ogólnokształcąca, którą składać się będzie z czteroletniego gimnazjum i dwuletniego liceum. Czteroletnie gimnazjum ma być możliwie jednakowego typu z łaciną od pierwszej klasy, a przyjęci do tej szkoły mogą być uczniowie po ukończeniu sześciu lat szkoły powszechnej, a więc w trzynastym roku życia.

Jeżeli chodzi o porównanie tego typu z dzisiejszym gimnazjum humanistycznym, nowy projekt nie tylko nie uszczupla wykształcenia, jakie dotychczas dawała szkoła humanistyczna, ale owszem jeszcze je rozszerza przez wprowadzenie łaciny o jeden rok wcześniej. Ponadto projekt usuwa rozbieżność, jaka jeszcze istniała między programem klasy 5-tej i 6-tej powszechnej a programem 1-szej i 2-giej klasy gimnazjalnej. Ta różnica programów, jakkolwiek była nieznaczna, mimo to dawała się rodzicom we znaki, gdyż do tego dołączają się jeszcze różnice metod nauczania w obu typach szkół, skutkiem czego przejście z jednego typu do drugiego było utrudnione, a egzaminy wstępne do gimnazjum wypadły w większości wypadków niezadowalająco. Ta przeszkoda zostanie teraz usunięta, a kłopoty z egzaminem wstępnym do gimnazjum przesuną się o dwa lata później, kiedy dziecko będzie już lepiej rozwinięte, przyczem skala wymagań naukowych będzie tak ściśle określona, że dla ucznia naprawdę utalentowanego nie będzie to żadnym wysiłkiem. Uczniowie zaś, wykazujący uzdolnienia w kierunku praktycznym, będą mieli do dyspozycji szkołę zawodową na tym samym poziomie naukowym, skąd mogą równie dobrze po stopniach dostać się do szkoły wyższej.

Szkoła średnia 6-cioklasowa, będzie miała jeszcze tę dobrą stronę, że po ukończeniu klasy czwartej, tj. w 16 roku życia, uczeń już może obracać sobie specjalność, i kształcić się dalej w liceum humanistycznym, albo też przejść do liceum innego typu np. klasycznego czy matematyczno-przyrodniczego, czy też jakiegokolwiek innego równorzędnego zakładu, który go przygotowuje do studiów wyższych w wybranej dziedzinie nauki. Dotychczasowe gimnazjum humanistyczne, które się w kołach rodzicielskich cieszyło tak wielką popularnością, nie tylko nie zostanie „rozbite” — jako niektórzy złośliwie twierdzą, — ale owszem właśnie skoncentrowane i dostosowane tak do stopnia rozwoju ucznia, jakoteż i do wymagań jego kariery.

Dotychczasowi obrońcy 8-letniego gimnazjum wystąpią niewątpliwie ze swoim starym argumentem, że kraje o wysokiej kulturze utrzymują nadal ten typ szkoły, jako typ najlepiej pielęgnujący tradycje narodowe i wysoki poziom wykształcenia przeciętnego inteligenta.

Przejdźmy się po Europie i popatrzmy, jak tam jest naprawdę. Oto 8-klasowe gimnazjum znajdujemy jedynie w Austrii, która żyje jeszcze tradycjami Marchetty z czasów monarchii. Powoływanie się na 9-letnie gimnazjum w Niemczech także nie jest przekonującym, najpierw dlatego, że tego rodzaju typów w stosunku do innych szkół jest mało, a powtórze dlatego, że Niemcy mają także sześćoletnią szkołę średnią czyli tzw. Aufbauschule, opartą na 7-letniej szkole powszechnej, która tak samo prowadzi do uniwersytetu jak i 9-letnie gimnazjum. Na Anglii, która posiada 7-letnią szkołę średnią, wzoro-

wać się nie możemy, gdyż szkoły te są własnością kasty arystokratyczno-urzędniczej, do której szeroki ogół, ze względu na olbrzymie koszty kształcenia, nie ma dostępu. 7-klasowa szkoła średnia we Francji widocznie także już nie odpowiada potrzebom chwili, skoro tamtejsze ministerstwo oświaty zamierza ją znieść, a projekt 6-klasowego gimnazjum, opartego na sześcioklasowej szkole powszechnej już został przygotowany. Zresztą francuskie szkolnictwo średnie nie cieszyło się dobrą opinią, a uczniowie, którzy przychodzili stamtąd do naszego gimnazjum wykazywali rażące braki.

Wszystkie zaś inne kraje jak: Belgia, Holandia, Norwegia i Szwajcaria, które nikt nie ma prawa posądzać o niższy stan kultury duchowej, materialnej i uświadomienia obywatelskiego, — te posiadają szkołę średnią sześcioklasową. Nawet Stany Zjednoczone w o-

statnich latach zaczęły rozbudowywać ten typ szkoły. Wymienione kraje kroczą dziś na czele ruchu szkolnego, ich programy, metody naukowe i wychowawcze stały się wzorami dla wszystkich państw, nie wyłączając Rosji sowieckiej, która skwapliwie podchwytuje nowości pedagogiczne burżuazji i nie waha się nawet wybitnych pedagogów ścierać do siebie, dając im wyjątkowe przywileje i uposażenie.

Wprowadzając więc 6-klasową szkołę średnią nie cofamy się bynajmniej wstecz, lecz idziemy z duchem czasu i postępu, na równi z innymi kulturalnymi organizmami państwem. Ponadto dostosowując naszą średnią szkołę pod względem wychowawczym do potrzeb życia obywatelskiego i państwowego, kładziemy silne podwaliny pod naszą samodzielność tak polityczną, jakoteż gospodarczą i kulturalną.

I. K.

## Prasa codzienna o szkole.

„Słowo Wileńskie“ z dnia 13 stycznia 1932 r. w rubryce „Silva Rerum“ stwierdza za „Dniem Pomorskim“, że w dzisiejszych czasach samo opanowanie określonej ilości wiedzy przestało być jednym celem nauki. Szkoła nowoczesna musi wyrabiać w młodzieży zdolność do inicjatywy i twórczego trudu.

„Kurier Wileński“ z dnia 13 stycznia 1932 r. zamieszcza pod tym tytułem artykuł Dra Adolfa Hirschberga. Autor omawia zagadnienie systemu szkolnego i stwierdza, iż tereny opóźnione w rozwoju mogłyby rozpoczynać powszechne nauczanie od 7-go lub nawet 8-go roku życia, natomiast młodzież terenów zaawansowanych powinna się uczyć od 6-go roku życia. Okres 7-letniego nauczania winien być jednak bezwzględnie utrzymany na całym obszarze Rzeczypospolitej. W obrębie tej siemioletniej pracy szkoła powszechna musi być zróżnicowana, musi przeprowadzić selekcję umysłową uczącej się młodzieży. Co się tyczy szkół średnich, ich główną wadą jest to, że obejmują jednolitym programem 8 roczników, podlegających: szkole powszechnej, średniemu i wyższemu wykształceniu.

„Gazeta Polska“ z dnia 15 stycznia 1932 r. omawia pod tym tytułem stosunek nauczyciela do ucznia i stwierdza, że kontakt wychowawcy i ucznia jest w szkole bardzo luźny. Nauczyciele częstokroć kierują się w swym postępowaniu długoletnią rutyną, niechętnie podążając za nowymi metodami. Skutkiem tego jest brak porozumienia między nauczycielem a uczniem. W klasach młodszych prac-

wychowawcy jest łatwiejsza, natomiast od 4 kl. począwszy chłopak staje się coraz bardziej podejrzliwy i skryty. Konieczne jest wtedy zrozumienie potrzeb ucznia, jego sposobu myślenia i pewna tolerancja.

„Kurier Poranny“ z dnia 15 stycznia 1932 r. stwierdza pod powyższym tytułem, że uchwalenie szkolnej ustawy ustrojowej, powszechnie obowiązującej jest rzeczą niesłychanie pilną, gdyż brak tej ustawy utrudnia rozwój szkolnictwa „Kurier“ podkreśla, że właśnie w czasie długotrwałego kryzysu gospodarczego dostosowanie szkoły do wymagań życia jest sprawą ogromnej wagi. Jak dotąd przeważnie młodzież znajduje się w niestosownych dla siebie szkołach, posiadających niestosowne programy. Należy więc zróżnicować i szkoły i programy oraz rozszerzyć prawa szkół zawodowych. W państwach europejskich zaznaczyło się po wojnie światowej dążenie do podniesienia szkolnictwa powszechnego, do elastyczności ustroju (w Niemczech) oraz do lepszego i szybszego wykorzystania sił ludzkich.

„Express Poranny“ z dnia 15 stycznia 1932 r. w art. pod tym tytułem stwierdza, że obecnie przystępujemy do przebudowy szkolnictwa wedle norm, jakie nakazuje interes państwowy. Nie wchodząc w szczegóły projektu „Express“ zaznacza, że zaprojektowane reformy przebudowują szkolnictwo średnie, zmieniają strukturę 7-letniej szkoły powszechnej i rozbudowują wszechstronnie ustrój szkolnictwa zawodowego.

## Kronika pedagogiczna.

Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie audycji radiowych dla młodzieży szkolnej. Ministerstwo W. R. i O. P. okólnikiem z dnia 22 grudnia 1931 r. zakomunikowało Kuratorjum Okręgów Szkolnych, co następuje:

Polskie Radio dwa razy w tygodniu nadaje audycje specjalne, przeznaczone dla młodzieży szkolnej.

W czwartki od godz. 12.35 do 14-tej — nadawane są z Filharmonii Warszawskiej koncerty szkolne, poprzedzane pogadankami.

W soboty — od godz. 12.15 do 12.50 rozgłośnia lwowska nadaje poranki szkolne. Poranki te są pierwszą próbą systematycznego zorganizowania audycji szkolnych.

Wymienione audycje transmitowane są przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja i dostosowane głównie do poziomu młodzieży szkolnej (szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących oraz zawodowych) w wieku od 12 do 15 lat.

Ministerstwo zaleca Dyrekcjom szkół, które posiadają aparaty radiowe z głośnikami oraz odpowiednie urządzenia i pomieszczenia, by umożliwiły młodzieży korzystanie z wymienionych audycji, uważając za dopuszczalne, tam gdzie to nie narzęczy szczególnych trudności, poczynienie w tym celu odpowiednich przesunięć w planie zajęć szkolnych.

Uwagi, opinie i dezzyderaty w sprawie koncertów szkolnych należy kierować bezpośrednio do wydziału muzycznego Polskiego Radja w Warszawie (ul. Zielenia 25), w sprawie powiązków szkolnych do rozgłośni Polskiego Radja we Lwowie (ul. Batorego 6).

Z życia Związku Naucz. Polskiego we Francji. Ruchliwy Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji ustalił program prac oświatowych na rok 1932. Obejmuje on uru-

chomienie Referatu Oświaty Pozaszkolnej, który dbać będzie o rozwój świetlic, bibliotek, Kół Młodzieży, Drużyn harcerskich, Oddziałów Strzeleckich, dbać będzie o propagandę higieny społecznej, propagandę Polski wśród Francuzów, o kursy dla dorosłych, wycieczki do Włoch, Anglii, Holandji i Belgii.

Udział Polski w międzynarodowej korespondencji międzyszkolnej. Sekretarjat Ligi Czerwonych Krzyży w Paryżu opracował dane, dotyczące korespondencji międzyszkolnej, prowadzonej przez młodzież Czerwonych Krzyży 48 państw wszystkich części świata. Celem tej korespondencji, która polega na wymianie między młodzieżą różnych krajów listów i albumów, ilustrujących życie i historię poszczególnych państw, jest wzajemne poznanie się młodzieży i osiągnięcie tą drogą zblizenia między narodami.

jak wynika z opracowanej statystyki, Polska pod względem ilości wysłanych listów i albumów zajmuje siódme miejsce w świecie przed Francją, Włochami, Niemcami, oraz szeregiem innych wielkich państw, wśród państw europejskich zaś zajmuje trzecie miejsce, po Austrii i Czechosłowacji.

## Bibliografia.

B. R. Buckingham — Praca badawcza na terenie szkoły. Książnica-Atlas 1932.

Nazwa „pedagogical research“ oznacza się w Ameryce zespół badań, prowadzonych nad zagadnieniami, wynikającymi na tle organizacji szkolnictwa, oraz wychowania i nauczania. Badania takie prowadzone są tam na szeroką skalę przez instytucje naukowe i społeczne. Autor niniejszej książki jest dyrektorem Biura Badań Pedagogicznych i profesorem pedagogiki na uniwersytecie w Stanie Ohio A. P., ma więc za sobą duże doświadczenie. Powiada on

ślusnie w jednym miejscu swojej pracy, że jednym z głównych braków w nauczaniu polega na tem, że nauczyciele nie wyszukują umiejętnie swego własnego doświadczenia. Autor wybrał do swojej pracy takie zagadnienia, które każdy nauczyciel szkoły może i powinien samodzielnie rozwiązywać, jeżeli chce być czynnikiem twórczym w szkolnictwie. Zadaniem pracy tej jest podniesienie wartości wysiłku nauczyciela. — „Nie sądzicie — powiada — autor — że badania pedagogiczne są wyłącznym udziałem profesorów uniwersytetu“. Zadanie to książka spełnia znakomicie, pisana jest bowiem bardzo przystępnie, ustępy przejrzyste rozdzielone, słowem podręcznik i poradnik dla każdego nauczyciela życzliwy i sympatyczny. Udostępnienie tej książki dla czytelnika polskiego jest niezaprzeczoną zasługą Książnicy-Atlas, która ma już z sobą bardzo poważny dorobek na tem polu. (—i—)

## Jaką wagę przywiązują kraje do szkoły powszechnej.

Nasza małopolska dzielnica pod względem zrozumienia potrzeb szkolnictwa powszechnego jest bezprzeczenie najlepiej uświadomiona, a jej ofiarność na cele szkoły i nauki nie łatwo znajdzie rywala wśród innych dzielnic Rzeczypospolitej. Mimo to i u nas można się spotkać z głosami, że 7-letnia szkoła powszechna nie jest taką gwałtowną koniecznością. Powiada się mianowicie, że chłopu na wsi i robotnikowi w mieście wystarczy cztery lata nauki. W stosunkach przedwojennych stan takiego wykształcenia może być istotnie wystarczający, ale, w dzisiejszym okresie ogólnego postępu techniki i wysięgu pracy oraz konieczności obrony Państwa, już tak mówić nie możemy. Życie nawet prostego wieśniaka staje się coraz bardziej skomplikowane, wymaga ono od niego nowych umiejętności i nowej techniki pracy. Ponadto nasze Państwo ze względu na swoje położenie geograficzne potrzebuje najbardziej społecznie i wojskowo uświadomionego obywatela. Musimy się zatem starać, aby ten obywatel przeciętny był możliwie najwszechstronniej poinformowany o wszystkim, co się w Państwie dzieje.

Gdybyśmy bowiem stanęli na stanowisku czteroklasowej szkoły powszechnej, musielibyśmy w porównaniu z innymi państwami pozostać daleko w tyle. Porównajmy tylko, jakby wyglądało nasze szkolnictwo: byłibyśmy może jedynym krajem na świecie, gdyż nawet Meksykańczyk ze swoją sześćoletnią szkołą powszechną, stałby od nas o cale niebo wyżej. 7-letnia szkoła powszechna bowiem istnieje nawet w takich krajach jak Bułgaria, Rumunia, Brazylja, Afryka Północna i Paragwaj. W Belgii, Finlandji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Japonji i w Stanach Zjednoczonych istnieją 8-letnie szkoły powszechne, a w Anglii i — Sowietach nawet 9-letnie szkoły powszechne.

W świetle tych faktów nie możemy nawet wysuwać argumentu, że szkoła 7-letnia na nasze stosunki finansowe jest rzeczą zbyt kosztowną. Zresztą redukcja lat nauczania nie byłaby żadną oszczędnością. Jeżeli zważymy, że w Polsce mamy szkół jednoklasowych (o jednej klasie i jednym nauczycielu) przeszło 11.000 czyli 47 procent, to przy skróceniu lat nauki np. z 7-letniej na 4, uczyłby nadal jeden nauczyciel, z tą tylko różnicą, że miałby mniej dzieci. Koszty utrzymania nauczyciela i szkoły bynajmniej się nie zmniejszyły. Co najwyżej, przeważającą ilość szkół wyżej zorganizowanych trzeba by zamknąć z powodu braku ustawowej ilości dzieci (40). Na taką oszczędność i także cofnięcie oświaty wstecz żaden rozumny obywatel nie mógłby się chyba zgodzić.

K.



